

# SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

**„Chcemy tę władzę pozbawić władzy” – otwarcie deklarowali działacze „Solidarności Walczącej”. Zamiar ten starano się konsekwentnie realizować, dostosowując formy i metody walki do przyjętego celu. Tak powstała jedna z najważniejszych organizacji polskiej opozycji lat osiemdziesiątych.**

„Solidarność Walcząca” utworzyło na początku czerwca 1982 r. grono działaczy Regionalnego Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk, skupionych wokół szefa pionu propagandy RKS, Kornela Morawieckiego. Podstawową przyczyną było narastające od kilku miesięcy rozczarowanie polityką prowadzoną przez kierownictwo RKS pod przewodnictwem Władysława Frasyniuka. Do podstawowych kwestii spornych należały zmiana stanowiska przywódcy RKS w sprawie powołania scentralizowanego kierownictwa podziemia (Ogólnopolski Komitet Oporu), jego sprzeciw wobec organizowania manifestacji ulicznych oraz przywiązanie do pomysłu regularnego ogłaszania krótkotrwałych strajków, destrukcyjnie wpływających na zakładowe struktury związkowe. Z dużą niechęcią przyszłe środowisko „SW” odniosło się również do ugodowych tez Prymasowskiej Rady Społecznej z kwietnia 1982 r., akceptowanych przez główny nurt solidarnościowej konspiracji.

## Dlaczego walka

Pierwszym przejawem istnienia nowej struktury było pojawienie się na podziemnym rynku wydawniczym nowego pisma, zatytułowanego „Solidarność Walcząca”. Już na pierwszej stronie odpowiadano na zasadnicze pytanie „Dlaczego walka?”:

„– Aby zwyciężyć.

- Aby obronić najsłabszych i tych, którzy cierpią nędzę, głód i więzienie,
- Aby przywrócić zdeptane prawa obywateli i narodu,
- Aby nie dać się zniewolić,
- Aby być wiernym tradycji Ojców i Dziadów: »Za Waszą i naszą wolność«,
- Aby pokazać światu, iż zła i przemocy można i trzeba się przeciwstawić,
- Aby nie zatracać się w biernym oporze, lecz wspomagać go czynem,
- Aby doprowadzić do sprawiedliwej społecznej ugody,
- Aby dać świadectwo naszej godności,
- Aby żyć”.

Pierwszym sukcesem „SW” były manifestacje 13 i 26 czerwca 1982 r. Na wezwanie redakcji nowego pisma na ulice miasta wyszły tysiące wrocławian. Demonstracje przekształciły się w wielogodzinne walki uliczne, wznoszono barykady, niejednokrotnie zmuszając oddziały ZOMO do wycofania się.

## Powołanie i rozwój struktur

Z dniem 1 lipca powołano Porozumienie Solidarność Walcząca, tworzone przez środowiska skupione wokół pisma o tym tytule. Za podstawowy cel wybrano „walkę o Rzeczpo-



Kornel Morawiecki, po opuszczeniu kraju, z prezydentem RP Ryszardem Kaczorowskim

spolitą Solidarną”. Formuła porozumienia szybko okazała się niewystarczająca. Wkrótce, 11 listopada 1982 r., formalnie przekształcono je w scentralizowaną organizację.

Mimo że opuszczeniu RKS towarzyszyły spore emocje, starano się pożegnać po koleżeńsku. Redagowanie głównego organu wrocławskiego podziemia – „Z dnia na dzień” – przekazano nowej ekipie już w początkach maja 1982 r. Podziemnym drukarniom pozostawiono wolny wybór – drukowania nowego pisma, powielania nadal „Z dnia na dzień” lub też druku obu gazetek. Wiele osób niezbędnych dla funkcjonowania RKS na wyraźną prośbę Morawieckiego pozostało w dotychczasowej strukturze.

Po okrzepnięciu wrocławskich struktur organizacji zaczęto myśleć o jej rozszerzeniu na inne miejscowości. „Solidarność Walcząca” przyciągała działaczy podziemia, poszukujących skutecznych metod walki z systemem komunistycznym, w wielu wypadkach rozczarowanych umiarkowaną polityką liderów związku. Jako pierwsze zaczęły powstawać komórki „SW” na Dolnym Śląsku i pogranicznych obszarach sąsiednich regionów. Przeważnie były to jednak struktury o charakterze kolportażowym. Pierwszy oddział „Solidarności Walczącej” powołano w październiku 1982 r. w Katowicach. Jego liderem był Sławomir Bugajski, z czasem wiodącą rolę zaczęła odgrywać Jadwiga Chmielowska. Wydawano dwa pisma – „Wolni i Solidarni” oraz „Podziemny Infomator Katowicki”. W tym samym czasie utworzony został oddział lubelski, którego aktywność osłabła jednak w drugiej połowie lat osiemdziesiątych.

Również w 1982 r. powstały pierwsze struktury „SW” w Gdańsku, choć okazały się one nietrwałe. Ostatecznie gdański oddział organizacji utworzono pod koniec 1984 r. Kierowali nim Ewa Kubasiewicz i Andrzej Kołodziej. Publikowano własną edycję „Solidarności Walczącej”, z czasem także inne pisma. Inicjatorem powołania oddziału poznańskiego „SW” był Maciej Frankiewicz, wsławiony brawurowymi ucieczkami z aresztu. Oddział powstał we wrześniu 1983 r., aczkolwiek już wcześniej nawiązano kontakty z Wrocławiem. Oprócz własnej „Solidarności Walczącej” wydawano także liczący się periodyk „Czas kultury”.

W 1984 r. powołany został oddział rzeszowski „SW”, którego organem była „Galicja”. Niestety, jego liderzy (Antoni Kopaczewski, Andrzej Kucharski i Janusz Szkutnik) szybko otoczeni zostali przez liczne grono agentów SB; oddział ten był jedyną istotną strukturą „SW” spenetrowaną przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa. Najprawdopodobniej działalności SB przypisać należy także powołanie efemerycznego oddziału w Pile. Prowokacja została jednak szybko zdemaskowana.

W początkach 1986 r. powstał oddział „Solidarności Walczącej” w Szczecinie. Utworzyła go grupa osób wydających wcześniej pismo „Jedność”, skupiona wokół Krzysztofa Korczaka. Wkrótce rozpoczęto edycję nowego periodyku, zatytułowanego „Gryf”. W tym samym roku Marianna Błaszczak (obecnie Samlik) oraz Elżbieta Mossakowska powołały niewielki oddział toruński, również i ta struktura wydawała własną „Solidarność Walcząca”.

W wielu innych miastach do 1989 r. nie doszło do powołania oddziałów „SW”, aczkolwiek istniały w nich struktury organizacji. W Warszawie od 1985 r. tworzył je Adam Borowski, radykalny działacz Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu „Solidarności”, owiany legendą uwolnienia aresztowanego Jana Narożniaka. Skupiał się przede wszystkim na działalności wydawnictwa „Prawy Margines”. W Krakowie zwolennicy „SW” gromadzili się wokół pisma „Solidarność zwycięży” (później „Solidarność Walcząca zwycięży”). W Łodzi liderami grupy „SW” byli Włodzimierz Domagalski i Włodzimierz Strzemiński. Komórki „Solidarności Walczącej” istniały także w innych miastach, m.in. w Koninie, Kaliszu, Jeleniej Górze, Opolu, Częstochowie, Kielcach, Wałbrzychu. Gwałtowny rozwój organizacyjny „SW” nastąpił w 1989 r.

## Dla Rzeczypospolitej Solidarnej

Aby zostać członkiem „SW”, należało w obecności świadków złożyć przysięgę następującej treści: „Wobec Boga i Ojczyzny przysięgam walczyć o wolną i niepodległą Rzeczpospolitą Solidarną, poświęcać swe siły, czas – a jeśli zajdzie potrzeba – swe życie dla zbudowania takiej Polski. Przysięgam walczyć o solidarność między ludźmi i narodami. Przysięgam rozwijać idee naszego Ruchu, nie zdradzić go i sumiennie spełniać powierzone mi w nim zadania”. Jednakże działalność w „Solidarności Walczącej” była możliwa także i bez złożenia przysięgi. W latach 1987–1988 Służba Bezpieczeństwa szacowała, że organizacja skupia około 500 zaprzysiężonych członków i 1100 aktywnych sympatyków. Dane te są trudne do weryfikacji, zważywszy z jednej strony na fakt głębokiej konspiracji wielu struktur, a z drugiej na zniszczenie znacznej części dokumentów dotyczących „SW”.

Działalnością organizacji kierowała Rada, złożona z kilkunastu osób. Decyzje podejmowano większością dwóch trzecich głosów. Większość członków Rady nadzorowała jednocześnie poszczególne pionory organizacji. Po fali aresztowań w 1984 r. powołano również węższe ciało – Komitet Wykonawczy. Potrzeba taka wynikała m.in. z tego, że szeroki skład Rady prowadził niekiedy do paraliżu decyzyjnego lub też niekończących się dyskusji. Dominującą pozycję w „Solidarności Walczącej” miał jednak jej przewodniczący – Kornel Morawiecki. Siłą swojego autorytetu rozstrzygał pojawiające się spory, a wiele decyzji podejmował jednoosobowo. Ważną rolę odgrywały także spotkania przedstawicieli oddziałów z reprezentantami wrocławskiej „centrali”. Mimo przestrzegania zasad hierarchii, każda z grup i komórek „SW” zachowywała dużą autonomię.

Od początku istnienia „SW” jedną z głównych dziedzin jej działalności była aktywność wydawnicza, prowadzona głównie pod szyldem Agencji Informacyjnej „Solidarności Walczącej”. Łącznie w latach 1982–1989 publikowano około stu tytułów własnych pism. Dominowały wśród nich organy poszczególnych struktur regionalnych (z czasem także zakładowych), od początku towarzyszyły im jednak periodyki o „poważniejszym” charakterze, publikujące szersze teksty na tematy polityczne, ideowe, kulturalne. Oprócz wspomnianego wcześniej „Czasu kultury” był to przede wszystkim wychodzący od 1979 r. „Biuletyn Dolnośląski”. Głównym organem była wrocławska „Solidarność Walcząca”, drukowana w wielu ośrodkach z matryc dostarczanych ze stolicy Dolnego Śląska. Jej przeciętny nakład wynosił 20 tys. egzemplarzy.

Od samego początku „Solidarność Walcząca” była również obecna w eterze. Pierwsze przygotowania poczyniono jeszcze w okresie pracy w RKS. Próbną audycję, o bardzo ograniczonym zasięgu, wyemitowano już 27 czerwca 1982 r. Kolejne nadawano w odstępach tygodniowych. Do września realizowała je ekipa Romualda Lazarowicza, następnie pracami kierował Krzysztof Tenerowicz, a od 1984 r. Jan Krusiński. Nadajniki konstruowano we własnym zakresie, z czasem także przy wykorzystaniu części nadsyłanych z Zachodu. Łącznie nadano setki audycji. Realizowano je także poza Wrocławiem, a najsilniejsze ośrodki „SW” otrzymywały własne nadajniki.

## Eksport kontrrewolucji

Ponieważ zdawano sobie sprawę, że niemożliwe jest obalenie systemu komunistycznego tylko w jednym kraju, podejmowano liczne działania zmierzające do „eksportu kontrrewolucji” do innych państw bloku sowieckiego, a także do samego „Kraju Rad”. Już pod koniec 1983 r. zaczęto wydawanie pisma w języku czeskim pt. „Opinie”. Zawierało ono tłumaczenia artykułów z polskiej prasy niezależnej. Z czasem zmieniono jego tytuł na „Názory” oraz



Manifestacja „Solidarności Walczącej”, 1989 r.

WINIE ZIEM...  
...KORYCIE



ERCA... JARU...

IGDY... PREZ...

SOLIDAR...



poprawiono jakość słabych z początku tłumaczeń. Od połowy lat osiemdziesiątych zorganizowano przerzut oraz wysyłkę wydawnictw za wschodnią granicę (w językach białoruskim, rosyjskim i ukraińskim). Kolportowano je także w sowieckich garnizonach. Początkowo były to głównie ulotki, z czasem również broszury (np. przełożono na rosyjski *Małego konspiratora*). Mniejszy zasięg miały akcje skierowane na Węgry.

Działalność na Wschodzie nabrała tempa po utworzeniu na przełomie 1987 i 1988 r. Wydziału Wschodniego „Solidarności Walczącej”, w którym aktywnie działali Jadwiga Chmielowska i Piotr Hlebowicz. Stopniowo nawiązywano kontakty z organizacjami i pojedynczymi osobami działającymi na rzecz niepodległości swoich narodów. Z czasem oprócz „bibuły” zaczęto także dostarczać sprzęt poligraficzny. Ułatwiano pierwsze kontakty władz polskich z wybijającymi się na niepodległość dawnymi republikami sowieckimi. Od końca 1990 r. działalność tę prowadzono w ramach współtworzonego przez „SW” Centrum Koordynacyjnego Warszawa '90.

### Zasady ideowe i konspiracyjne „BHP”

Myśl polityczna i program „SW” kształtowały się stopniowo. Od samego początku pojawiło się kilka generalnych zasad: odrzucenie systemu komunistycznego, dążenie do jego obalenia, a nie reformy (przy wykorzystaniu wszelkich dostępnych metod, w razie potrzeby także walki zbrojnej), pragnienie odzyskania niepodległości i budowy wolnej, demokratycznej Polski – Rzeczypospolitej Solidarnej. Ostateczny kształt *Zasady ideowe i program „Solidarności Walczącej”* zyskały w czerwcu 1987 r. Przewidywano w nich rychły upadek systemu komunistycznego, proroczo brzmią dzisiaj słowa: **„Po wyrwaniu się z komunizmu nie od razu zapanuje dobrobyt. Czeką nas pot i mozół. Nie na wiele będzie nas stać. Satisfakcję materialną osiągniemy po czasie, ale prędkiej radości dostarczy nam sensowna, dobrowolna praca dla siebie i dla Polski”**.

Bardzo ważną rolę w przetrwaniu „SW” odgrywała kwestia ścisłego przestrzegania zasad konspiracji. Działacze organizacji byli szkoleni w zakresie przestrzegania reguł konspiracyjnego „BHP”, a także uczono ich np. prowadzenia samoobserwacji, gubienia esbeckich „ogonów”. Długotrwałe ukrywanie się niektórych działaczy możliwe było dzięki ofiarności właścicieli mieszkań i budowie skutecznego systemu „śluz”. Dzięki niemu bezpieka, podążając np. za łącznikiem, nie była w stanie wykryć miejsca spotkania z Morawieckim lub inną osobą. Konsekwentnie prowadzono, zapoczątkowaną jeszcze w okresie aktywności w RKS, działalność kontrwywiadowczą. Opierała się ona przede wszystkim na systematycznym i nieprzerwanym nasłuchu aktywności SB i MO w eterze (zob. artykuł P. Serwadczaka w tym numerze „Biuletynu”). Stosowano także własną obserwację, zmierzającą do wykrycia faktu inwigilacji poszczególnych osób i miejsc. Podejmowano próby rozpracowania poszczególnych funkcjonariuszy SB, informacje uzyskiwano również od „podwójnych agentów” – osób zwerbowanych przez bezpiekę za wiedzą i zgodą organizacji. Działalność kontrwywiadowcza znacząco utrudniała poczynania SB, przyczyniła się do sparaliżowania wielu jej działających, a nawet do zdekonspirowania części agenty.

Stąd też SB nie mogła pochwalić się zbyt wieloma sukcesami w walce z „Solidarnością Walczącą”. Jedyne poważniejsze informacje na temat struktury, składu osobowego itp. uzyskano po załamaniu się pojedynczych osób w śledztwie. Po raz pierwszy zdarzyło się to na przełomie 1983 i 1984 r., kiedy aresztowano jednego z ważniejszych działaczy organizacji. Nie wytrzymał stosowanych metod śledztwa i podał SB wiele szczegółów dotyczących struktury „SW” oraz danych jej członków. Przyczyniło się to do wielkiej fali aresztowań, które jednak

nie doprowadziły do sparaliżowania działalności. Po amnestii z lipca 1984 r. wiele z aresztowanych osób powróciło do działalności podziemnej mimo nieustannej inwigilacji. Drugi taki przypadek miał miejsce latem 1986 r., kiedy to załamał się jeden z aresztowanych działaczy pionu druku i kolportażu. Podał bezpiece wszystkie posiadane przez siebie informacje, które znacząco poszerzyły stan wiedzy funkcjonariuszy resortu. Mimo licznych podejmowanych prób, nie udało się wprowadzić agentury do kierownictwa organizacji.

### **Aresztowanie i deportacja przywódców**

Największy sukces w walce z „Solidarnością Walczącą” SB odniosła 9 listopada 1987 r., kiedy aresztowano Kornela Morawieckiego i Hannę Łukowską-Karniej. Nie był to jednak wynik misternej operacji wywiadowczej, lecz żmudnej obserwacji dziesiątek miejsc, w których mógł się pojawić Morawiecki. Złamał on niestety przestrzegane dotychczas z żelazną konsekwencją zasady konspiracji i pojawił się w „spalonym”, namierzonym ponad rok wcześniej przez bezpiekę mieszkaniu. Po ujęciu Morawieckiego na czele organizacji stanął Andrzej Kołodziej. Gdy i on został aresztowany, Komitetem Wykonawczym kierowała Jadwiga Chmielowska.

Ponieważ nie udało się wytoczyć liderom „SW” zaplanowanego wcześniej procesu z oskarżeniem o terroryzm, władze PRL podstępem deportowały ich na Zachód. Po kilku miesiącach Kornel Morawiecki powrócił jednak do kraju i ponownie stanął na czele organizacji.

### **„Okrągły stół” i marginalizacja**

„Solidarność Walczącą” nie zaakceptowała rozmów z komunistami, prowadzonych wpieryw w Magdalence, później przy „okrągłym stole”. Wychodzono z założenia, że tylko odwlekają one nieuchronny upadek totalitarnego systemu, oznaczają rezygnację z demokratycznych ideałów (ugoda za plecami społeczeństwa). Za wielkie zagrożenie uznawano ustanowienie stanowiska prezydenta, przeznaczonego dla gen. Jaruzelskiego, a wyposażonego przy tym w szerokie kompetencje. Wezwano do bojkotu wyborów z 4 czerwca 1989 r., a do tych, którzy zamierzali w nich uczestniczyć, apelowano o skreślanie wszystkich kandydatów reżimu. Podstawowym hasłem licznie organizowanych w tym czasie manifestacji było odsunięcie gen. Jaruzelskiego od władzy oraz rozpisanie wolnych wyborów. Mimo to powstanie rządu Tadeusza Mazowieckiego powitano z ograniczoną nadzieją. Kornel Morawiecki życzył premierowi w liście otwartym, aby pod jego rządami „zdecydowanie rozszerzyła się przestrzeń wolności”.

W 1990 r. stopniowo odchodzono od działalności konspiracyjnej. W początkach lipca ujawnił się Kornel Morawiecki, rozpoczęto legalną działalność polityczną w ramach „Partii Wolności”. Została ona jednak bardzo szybko zmarginalizowana. Start Morawieckiego w wyborach prezydenckich uniemożliwił fakt, że w ostatniej chwili przed rejestracją jego kandydatury w niewyjaśnionych okolicznościach „zaginęła” część zebranych podpisów.

\* \* \*

„Solidarność Walczącą” była w latach osiemdziesiątych drugą, po strukturach podporządkowanych TKK (a potem KKW), strukturą konspiracyjną w skali ogólnopolskiej. Opierała się na poświęceniu setek osób, które wytrwale i konsekwentnie działały na rzecz obalenia systemu komunistycznego w Polsce. Ich walka została w dużej mierze zapomniana, a rola samej organizacji po 1989 r. niejednokrotnie była dyskredytowana. Po 25 latach „Solidarność Walczącą” zaczyna wychodzić z cienia.